

Stanisław Sławomir Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. X: *Złoczów, Zadwórze, Kozaki, Gańczary, Łanowce, Zasmyki*, Wydawnictwo MS, Opole 2017, ss. 288.

Historia od dawna jest traktowana jako usługowa dyscyplina współczesności, bez żenady tak traktuje się tzw. politykę historyczną (co to takiego, trudno mi pojąć w ponad pół wieku od czasu, kiedy stałem się jej wiernym adeptem). Dziś jesteśmy obserwatorami jej wykorzystywania w różnych sytuacjach, a głos zabierają niedouczeni matadorzy pełni przy tym tupetu, a nierzadko opatrzeni stopniami czy nawet tytułami naukowymi. Nie rozwijając kwestii zwrócę uwagę na gorący nam od czasów drugiej wojny światowej temat przeszłości polsko-ukraińskiej, a także na imponujący dorobek jednego badacza.

Zwłaszcza, że w bieżącym roku przypada jubileusz siedemdziesięciolecia urodzin Stanisława Sławomira Nicieji, historyka stanowiącego ikonę opolskiego środowiska humanistycznego, rektora tamtejszej *Almae Matris* z czterech kadencji, jako nauczyciel akademicki związany z dwoma kierunkami – obok macierzystej dyscypliny aktywnie uczestniczy w procesie kształcenia na politologii.

Niespotykane to dziś zjawisko, by jeden badacz podjął się zakrojonego na tak szeroką skalę przedsięwzięcia twórczego i – co ważniejsze – konsekwentnie je realizował, jakim jest *Kresowa Atlantyda*. Autor sięgnął tym tytułem do antycznej cywilizacji, która miała zniknąć z powierzchni ziemi wskutek kataklizmu, natomiast w obrazie martyrologii polskich Kresów Wschodnich operuje nie legendą, ale rzeczowym materiałem, który pieczołowicie gromadzi przed zapomnieniem przy pomocy kolejnych pokoleń potomków tych, którzy ocalili z gehenny drugiej wojny światowej. To, co zgromadził, możemy traktować jako materiał do syntezy analitycznej na niespotykaną skalę.

Jeśli szukamy podobnych dzieł, to na myśl przychodzi w minionym półwieczu tytaniczne dokonania Romana Aftanazego, który uwiecznił pozostałe poza wschodnią granicą polskie dwory i pałace, a w wielu wypadkach jedynie ich ślady. Stanisław Sławomir Nicieja w 2012 r. we wstępie do pierwszego tomu swego imponującego cyklu (*Rector Magnificus* przez czwartą – zaplanowaną jako ostatnią w trakcie dwudziestolecia – kadencję dzierżył wówczas berło Uniwersytetu Opolskiego i postanowił skupić siły nad tym dziełem) zarysował swe zamierzenie ewokowania krainy „zatopionej w odmętach niepamięci poprzez długotrwałe działanie cenzury i milczenie, by rzekomo nie wzbudzać resentymentów do ziem przez Polskę utraconych”.

Romantyk a zarazem realista, badacz doświadczony, władający świetnym piórem, gromadził od lat materiały źródłowe, których trudno szukać w zbiorach archiwalnych, skrupulatnie w każdym tomie wymieniał nazwiska tych potomków owych egzulów, osiadłych na ziemiach Polski w jej granicach po 1945 r. a także na całym globie pieczołowicie przechowujących dokumenty rodzinne. Datowany w sierpniu 2017 r. tom X otwiera wymownie zatytułowane słowo wstępne sięgające do znanej powieści Włodzimierza Odojewskiego (*Zasypie nas, zawieje?*), które Autor zamyka refleksją: „*Kresowa Atlantyda*, licząca już dziesięć tomów i prawie trzy tysiące stron druku, jako seria książek ma podstawowy cel: przywoływać biografie oraz opisywać czyny i dokonania Kresowian, by nie pokrył ich popiół zapomnienia. Ma też wykazać, że historii Polski nie można zamykać w granicach obecnego państwa polskiego”¹.

¹ S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. X: *Złoczów, Zadwórze, Kozaki, Gańczary, Łanowce, Zasmyki*, Wydawnictwo MS, Opole 2017, s. 6.

Nie ma to nic wspólnego z osławioną *polityką historyczną* bez skrupułów służącą aktualnym celom ekip rządzących i naginającą, a nierzadko nawet fałszującą fakty z przeszłości przy pomocy usłużnych badaczy (?) dla swych potrzeb. Nicieja zachowuje pełen szacunek i respekt dla dokumentów dziejowych, zaś cały swój talent pisarza i doświadczenie Uczzonego oddaje celowi, jakim jest ochronienie ważnego fragmentu historii ojczyzny przed owym *popiołem zapomnienia*. Zgodnie z przyjętą konwencją, wykład koncentruje się wokół jednego miasta kresowego (jest nią tym razem *Złoczów – łanami malowany*), s. 7–160, ewokowany w 80 przeważnie krótkich i wymownie zatytułowanych rozdziałach) i uzupełniony (na s. 161–271) pięcioma również zapisanymi w narodowych dziejach miejscowościami (II: *Zadwórze – legenda polskich Termopil*; III: *Kozaki-Pyrzany – wielka przeprowadzka*; IV: *Gańczary – macecznik Samborskich*; V: *Łanowce – świat legionistów i osadników wojskowych*; VI: *Zasmyki – kolebka 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK*). Cała ta piątka, a raczej czwórka (z wyjątkiem otoczonego sławą obrony odradzającej się międzywojennej państwowości Zadwórza) została przywołana na karty wielkiej historii dzięki temu tomowi *Kresowej Atlantydy*.

A i sięgający swymi początkami pierwszych Jagiellonów – położony w odległości 60 kilometrów na wschód od Lwowa *Złoczów* zyskał piękne ujęcie monograficzne, zwłaszcza w odniesieniu do ostatnich dwóch stuleci. W dobie zaborów czytelnicy czerpali o nich informacje z dwóch fundamentalnych kompendiów. W pierwszym – *Encyklopedii Samuela Orgelbranda* – u progu uzyskania przez zabór austriacki autonomii – Cezar Biernacki (1827–1896) sekretarz tego wydawnictwa i Autor szeregu w nim artykułów zamieścił napisany z warszawskiej perspektywy² dość zwięzły tekst o ówczesnym mieście obwodowym „nad wielkim stawem położonym”, zawierającym informacje głównie z XVIII wieku, zakończony opartą na podaniu wiadomości, jakoby istniały „podziemne do wycieczek lochy na pół mili długości, a co większa, pod staw ciągnące się”³.

O wiele bogatszy i oparty na świeżych materiałach statystycznych jest opublikowany w 1895 r. obszerny artykuł napisany przez znawcę wschodniej Galicji, Ludwika Dziedzickiego (1844–1903), nauczyciela gimnazjalnego, przez całe życie związanego ze Lwowem i Krakowem, który ogłosił na łamach warszawskiego *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich* szereg gruntownych tekstów monograficznych dotyczących Galicji wschodniej⁴. Tekst jego pióra⁵ stanowić może instruktywne wprowadzenie do dziejów *Złoczowa* w dobie porozbiorowej, a zwłaszcza w XX wieku, ukazanych w literackim obrazie przez Stanisława Sławomira Nicieję. Na kartach X tomu epopei kresowej.

Obraz ten poprzedzany przez krótką informację dotyczącą czasów jagiellońskich i Rzeczypospolitej szlacheckiej (*Słynni właściciele Złoczowa* – byli nimi m.in. Sobiescy) można podzielić na kilka części. Pierwsza z nich obejmuje czasy od utraty niepodległości przez Polskę do jej odzyskania, następną dwudziestolecie międzywojenne, kolejny koszmar dwóch okupacji i wreszcie ostatni – czasy ekspatriacji mieszkańców z ojczyzny przodków do ojczyzny w jej granicach po 1945 r. Oczywiście etapy te się ze sobą zazębiają ze względu na wątki dziejów wielu pokoleń sięgające od XVIII wieku do dnia dzisiejszego.

Punkt wyjścia stanowi opowieść o słynnym *Złoczowskim* wydawnictwie Zuckerhandłów, specjalizującym się w literaturze młodzieżowej i *brykach* z lektur dla młodzieży gimnazjalnej, zwłaszcza z łaciny. Firma, która od 1904 r. miała księgarnię również w uniwersyteckim Lwowie,

² Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s.78 (biogram pióra Stanisława Piotra Koczorowskiego).

³ *Encyklopedia powszechna*, t. 28, Warszawa 1868, s. 642.

⁴ J. Hulewicz, *Dziedzicki Ludwik*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 130.

⁵ Lu/dwik/ Dziedzicki/, *Złoczów miasto powiatowe w Galicji oraz Złoczowski powiat*, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, t. XIV, Warszawa 1895, kol. 628–633.

rozkwitała aż do katastrofy wrześniowej, kiedy jej zasoby padły zniszczeniem przez barbarzyńców. Autor ukazuje ją w rozdziale pod przejmującym nagłówkiem *Podeptane czcionki Zuckerhanda*.

Momentem przełomowym dla czasów zaboru austriackiego było otwarcie w 1871 r. linii kolejowej do Lwowa, co ułatwiło kontakt dynamicznej galicyjskiej prowincji z wielkim ówczesnym światem. Zanim wiele rozdziałów zajmie martyrologia złoczowskiej Atlantydy, czytelnik otrzymuje barwny obraz cieszącego się sławą *gimnazjum królewskiego* wraz z jego profesorami i wybitnymi uczniami, których nazwiska będą się pojawiać w późniejszych rozdziałach. Wiele z nich utrwała obraz potwornych zbrodni z czasów drugiej wojny światowej, które historyk ukazuje z pełnym obiektywizmem w oparciu o udostępnione mu relacje – w kraju i na wychodźstwie – przez ocalałych członków rodzin ich ofiar. *Gdańsk nową ojczyzną* – to tytuł jednego z rozdziałów, których wiele, co zrozumiałe ze względu na możliwość bliskiego kontaktu z potomkami egzulów, osiedliło się na Śląsku, a zwłaszcza Opolszczyźnie. Wiele miejsca zajmuje opis losów rodziny profesora Michała Lisa, jednego z najbardziej dziś zasłużonych historyków, zapisanego trwale w dziejach Instytutu Śląskiego oraz *Almae Matris Opoliensis*.

Wiele szerzej nieznanych szczegółów wydobyl Autor w odniesieniu do mniejszych kresowych miejscowości, jak owe Kozaki, które tak sobie upodobał wygnany przez carat z ojczyzny i osiadły we Lwowie biskup wileński Karol Hryniewiecki (1841–1929), że wybudował w owej wiosce kościół i zgodnie ze swym życzeniem spoczął na tamtejszym cmentarzu. Po Jalcie ocalała reszta liczącej kilkaset osób polskiej społeczności wraz ze swym proboszczem „całą gromadą” w drodze na zachód znalazła nową małą ojczyznę na Ziemi Lubuskiej, gdzie niemieckiej wsi Pyrhene nadała nazwę *Pyrzany*. Stąd ów nagłówek *wielka przeprowadzka*.

Autor dzieła skrupulatnie wykorzystał dostępne materiały rękopiśmienne i szczególnie cenną ikonografię (na uwagę zasługują obszerne opisy publikowanych fotografii), publikacje książkowe i artykuły, w tym prasowe. Utrwalił w dziesiątym tomie kolejne fragmenty historii i martyrologii utraconych kresów wschodnich. Książka trafiła do rąk czytelników pod choinkę *Anno Domini* 2016, otwierając zarazem drogę pełnemu sił twórczych Autorowi w kolejnym – jubileuszowym dlań roku – drodze do drugiej dekady *Kresowej Atlantydy*.

Dorobek twórcy z Opola został w przededniu tej rocznicy uczczony na arenie międzynarodowej przyznaniem mu Nagrody Kulturalnej Śląska (Kulturpreis Schlesien des Landes Niedersachsen) przyznanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Sportu Dolnej Saksonii i wręczonej dnia 12 sierpnia w Teatrze Osnabrück. W laudacji i pozostałych wystąpieniach ukazano imponujący wkład polskiego historyka w tworzenie nowej rzeczywistości na powojennym Śląsku, łagodzenie konfliktów i dokumentację nie wolnej od bolesnych śladów przeszłości. Zapewne jest to wzór godny wykorzystania dla polsko-ukraińskich dziejów na dziś i w przyszłości⁶.

Marceli KOSMAN

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

⁶ Zob.: *Schlesien – Śląsk. Kulturpreis Schlesien des Landes Niedersachsen 2017*, Stiftung Niedersachsen, Hanover 2017, s. 18 nn.

DOI : 10.14746/pp.2018.23.1.15

Bezpieczeństwo: dyscyplina nauki wobec funkcjonowania państwa, pod red. R. Skarzyńskiego i E. Kuzelewskiej, Agencja Wydawnicza Ekopress, Białystok 2018, ss. 266.

Przedmiotem oceny jest monografia składająca się z czterech rozdziałów głównych z licznymi podrozdziałami, opatrzona wstępem od Redaktorów, o łącznej objętości 260 stron. Publikacja porusza aktualne zagadnienia, prezentowane zarówno w ujęciu naukowym, dydaktycznym, jak i popularyzującym wiedzę. Książka jest wciągającą lekturą napisaną w taki sposób, aby każdy czytelnik mógł zapoznać się z omawianymi zagadnieniami.

Publikację przygotował zespół autorów reprezentujących wiodące, polskie ośrodki akademickie m.in. z: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu w Białymstoku. Autorzy to reprezentanci wydziałów politologii, na których dynamicznie rozwijają się badania nad bezpieczeństwem i funkcjami państwa w tym zakresie. Zainteresowania badawcze zespołu koncentrują się wokół problematyki społecznych uwarunkowań bezpieczeństwa, systemów bezpieczeństwa i funkcjonowania państwa.

We wstępie recenzowanej monografii Redaktorzy dokonali przeglądu stanu badań w dziedzinie bezpieczeństwa oraz dokonali wyjaśnienia pojęcia „bezpieczeństwo”. Na uwagę zasługuje fakt, że pojęcie to zostało nie tylko zdefiniowane, ale także bezpieczeństwo objęto analizą i oceną z uwzględnieniem obserwowanych przemian, zachodzących na bieżąco. Wspomniane zdefiniowanie używanych terminów i analizowanych pojęć jest o tyle istotne, że w ocenianej publikacji bezpieczeństwo jest kategorią analityczną i stosowaną jako termin naukowy w danej dziedzinie. Autorzy omawiają znaczenie kierunku studiów o bezpieczeństwie i jego teorii, a także analizują rolę bezpieczeństwa w funkcjonowaniu państwa w zmieniającym się świecie.

Pierwszym, cennym walorem omawianej monografii jest przejście od czynności definiowania i charakteryzowania (eksploracji) do analizy warunków niezbędnych dla osiągnięcia bezpieczeństwa (eksplanacji). W omawianym zakresie ocenianą publikację cechuje oryginalność i innowacyjność.

O oryginalności prezentowanej publikacji przesądza kilka elementów. Pierwszym z nich jest spistość opracowania, prezentującego zbiorowe wyniki badań prowadzonych przez zespół kilkunastu autorów z różnych ośrodków akademickich. Po drugie, oceniana publikacja wypełnia ważną lukę na rynku wydawniczym, jaką jest brak monografii, porządkującej i wyjaśniającej zagadnienia teorii bezpieczeństwa wraz z analizą jego uwarunkowań, przy wysokim stopniu aktualności podejmowanej problematyki. Jednocześnie Autorzy posługują się najnowszymi podejściami teoretycznymi, objaśniając je na tle dotychczasowego kanonu rozumowania.

Innowacyjność wynika z faktu, że w literaturze przedmiotu przeważa trend koncentrowania się na jednym z tych aspektów. Publikacje z zakresu bezpieczeństwa często ograniczają się do aspektów teoretycznych (teorii dyscypliny nauki o bezpieczeństwie), bądź omawiają wybrany wycinek sfery bezpieczeństwa państwa. Natomiast w recenzowanej monografii prezentacja wiedzy gromadzonej na gruncie tej dyscypliny jest analizowana pod kątem wykorzystania dla prawidłowego funkcjonowania państwa i realizacji jego funkcji, zwłaszcza w systemach społecznych.

Jak sami Redaktorzy zaznaczają na wstępie, prezentowaną monografię cechuje wielodyscyplinowość. Analiza jest prowadzona na kilku płaszczyznach. Publikacja jest skierowana do różnych środowisk. Czytelnikami tej publikacji mogą być zarówno urzędnicy – fachowe kadry pracowników sektora bezpieczeństwa państwa polskiego, politycy i parlamentarzyści, a także przedstawiciele środowiska akademickiego (naukowcy, eksperci oraz studenci). W gronie czytel-

ników należy spodziewać się osób zainteresowanych problematyką konstrukcji i funkcjonowania współczesnego państwa, a także *stricte* systemów bezpieczeństwa. Ponadto walorem omawianej książki jest wyróżniający się aspekt dydaktyczny i upowszechniający wiedzę.

Monografia składa się z czterech głównych rozdziałów:

- I. Podstawy teorii bezpieczeństwa;
- II. Systemy bezpieczeństwa;
- III. Bezpieczeństwo jako kierunek studiów;
- IV. Z badań nad bezpieczeństwem.

Oceniając poszczególne podrozdziały należy wskazać na logiczny podział i klarowną strukturę monografii. Całość należy określić wzorcowo rozplanowanym badaniem. Przed recenzentem tej monografii zostało postawione trudne zadanie, bowiem łatwo dostrzec walory i nie sposób zachwalać wszystkiego. Poniżej zostaną omówione jedynie wybrane aspekty.

Pierwszy rozdział pt. „Podstawy teorii bezpieczeństwa” składa się z pięciu podrozdziałów. Pierwszy podrozdział autorstwa Ryszarda Zięby pt. „Bezpieczeństwo w ujęciu różnych paradygmatów naukowych” jest napisany w sposób uporządkowany, klarownym językiem wyjaśniającym trudne zagadnienia. Jest zachęcający do lektury i może stanowić istotną pomoc w prowadzeniu badań. Walorem rozdziału są systematyzacja i wyjaśnienie, bardzo potrzebne dla poznania istoty i przyswojenia wiedzy z zakresu tego trudnego zagadnienia. W rozdziale tym Autor analizuje bezpieczeństwo jako potrzebę w trzech wymiarach: podmiotowym, przedmiotowym i funkcjonalnym (procesualnym). Analiza ta została dokonana w ujęciu porównawczym następujących paradygmatów teoretycznych: realistycznego, liberalnego (idealistycznego), konstruktywistycznego. Zakończeniem rozdziału jest prezentacja różnic teoretycznych i metodologii prowadzenia badań nad bezpieczeństwem z zastosowaniem omówionych paradygmatów.

Drugi podrozdział pt. „Bezpieczeństwo: dyscyplina w obszarze nauk społecznych (w warunkach polskich)” został napisany we współautorstwie Ryszarda Skarzyńskiego i Elżbiety Kuźelewskiej. Jego głównym celem jest wyjaśnienie potrzeby wyodrębnienia się nowej dyscypliny naukowej. Autorzy poszukują odpowiedzi m.in. na pytanie czy bezpieczeństwo jako dyscyplina nauki jest efektem odkrycia zjawiska na tyle ważnego, aby zastosować do niego metody naukowe i je systematycznie badać zgodnie z zasadami metodologii nauki? Sugerują przemyślenia, czy do pełnego wyjaśnienia zjawiska bezpieczeństwa nie wystarczą badania prowadzone w obrębie innych dyscyplin, przede wszystkim socjologii, politologii, prawa, ekonomii i zarządzania. Z tekstu rozdziału wyłania się apel Autorów, że powszechnie brakuje zrozumienia dla faktu, że bezpieczeństwo to zjawisko społeczne, że jednym z kluczowych problemów badawczych z zakresu bezpieczeństwa jest problem anarchii i porządku społecznego. W odpowiedzi na te pojawiające się wątpliwości Autorzy proponują następującą typologię wiedzy w obszarze bezpieczeństwa z podziałem na: stan bezpieczeństwa, system bezpieczeństwa oraz proces bezpieczeństwa zarówno w państwie, jak i w relacjach zachodzących pomiędzy państwami (nawet globalnie). Typologia ta jest ze wszech miar niepodważalna, uzasadnieniem tego wyróżnienia może być odniesienie do trzech wymiarów definiowania pojęcia polityki, które występują w nauce anglosaskiej, a używając zapożyczenia terminów z języka angielskiego są to pojęcia: *policy*, *politics* i *polity*.

Trzeci podrozdział autorstwa Anetty Breczko został zatytułowany „Ontologiczne i aksjologiczne wymiary bezpieczeństwa z perspektywy XXI wieku”. Bezpieczeństwo jako niezwykle ceniony stan rzeczy, pożądane dobro oraz jedna z najbardziej podstawowych wartości staje obecnie w sytuacji zagrożenia. Autorka trafnie dokonuje przeglądu definicji i sposobów rozumienia pojęcia bezpieczeństwa oraz wskazuje w jakich sytuacjach bezpieczeństwo jako wartość może ulec zagrożeniu. Bardzo inspirująca analiza, uświadamiająca czytelnikowi liczne problemy i sytuacje zagrożeń. Cenne są także konkluzje Autorki, że odpowiednie uzasadnienie bezpieczeństwa oraz ochrona podważanych wartości demokracji, stają się warunkami *sine qua non* bezpiecznego funkcjonowania państwa.

Kolejny podrozdział został zatytułowany „Studia wywiadowcze jako poddyscyplina nauk o bezpieczeństwie: kierunki rozwoju”. Jego autorem jest Artur Gruszcak. Analizuje on miejsce studiów wywiadowczych w dyscyplinie nauk o bezpieczeństwie poprzez krytyczną analizę stanu badań na świecie, identyfikację głównych obszarów analizy i kierunków rozwoju tej gałęzi nauki. Należy zgodzić się z tezą postawioną w niniejszym artykule, że studia wywiadowcze są jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gałęzi nauk o bezpieczeństwie, wnosząc istotny wkład w debatę teoretyczną i badania empiryczne nad bezpieczeństwem oraz łączącą w wyjątkowy sposób teorię z praktyką dzięki wymianie idei pomiędzy środowiskiem akademickim a przedstawicielami służb wywiadowczych. Stąd w podrozdziale Autor dokonał określenia kierunków ewolucji studiów wywiadowczych, które są istotnym czynnikiem wpływającym na rozwój nauk o bezpieczeństwie w wymiarze analitycznym, dydaktycznym i prakseologicznym.

Dopełnieniem definicji przedmiotu badań jest podrozdział autorstwa Joanny Rak pt. „Typ i stopień responsywności na obcość kulturową jako przedmiot badań nad bezpieczeństwem kulturowym”. Rozdział zawiera analizę wypowiedzi polityków podczas obrad Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (RP) dotyczących materialnych i niematerialnych dóbr obcych kultur”. W podrozdziale tym Autorka dokonała klasyfikacji wypowiedzi, do lektury której gorąco zachęcam, trudno skompresować prezentowane wyniki badań. Na wysoką ocenę zasługuje także wizualizacja wyników badań, zwiększająca przejrzystość i przystępność badań wśród różnych czytelników.

Drugi rozdział monografii, zatytułowany „Systemy bezpieczeństwa”, składa się z trzech podrozdziałów. W pierwszym podrozdziale pt. „Przeciwko utopii: Powrót do systemów bezpieczeństwa w badaniach współczesnych stosunków międzynarodowych” Autor – Waldemar Paruch koncentruje się na definiowaniu i rozumieniu pojęcia system bezpieczeństwa oraz pozycji państw względem tego „dobra”. Kolejny podrozdział autorstwa Adama R. Bartnickiego pt. „Analiza systemowa w badaniach nad bezpieczeństwem międzynarodowym” przybliży problemy, które wiążą się z omawianiem bezpieczeństwa międzynarodowego w oparciu o koncepcje geopolityczne oraz prezentuje zarys teorii poliarchii. W konkluzjach czytamy, że zaletą doktryn geopolitycznych jest ich atrakcyjność publicystyczna, wadą – skłonność do fantazjowania i nadmierna egzemplifikacja czynników geograficznych. Natomiast teoria poliarchii, nie negując znaczenia geografii, daje znacznie pełniejszą odpowiedź na pytania dotyczące mechanizmów bezpieczeństwa międzynarodowego.

Dopełnieniem wiedzy prezentowanej w tym rozdziale jest ostatni podrozdział pt. „Zadania i funkcje kryminologii w systemie bezpieczeństwa” przygotowany przez Magdalenę Perkowską i Emilię Jurgielewicz-Delegacz. Autorki podjęły się weryfikacji przekonania związanego ze wzrostem zagrożenia i spadku bezpieczeństwa w efekcie wzrostu fali migracji do Polski. Ukazana skala przestępczości cudzoziemców w Polsce pozwala na odmitologizowanie zagrożenia, jakie związane jest ze zjawiskiem migracji oraz na postawienie wniosku o jej minimalnej skali w przypadku naszego kraju.

Rozdział trzeci pt. „Bezpieczeństwo jako kierunek studiów” składa się z dwóch podrozdziałów. Jest to bardzo trafne rozwiązanie. Cenne jest bowiem zaprezentowanie stanu i zakresu prowadzonej dydaktyki. Pierwszy podrozdział autorstwa Justyny Przyjemskiej pt. „Bezpieczeństwo jako kierunek studiów: moda czy konieczność?” oraz drugi autorstwa Macieja Aleksandrowicza pt. „Bezpieczeństwo jako kierunek studiów uniwersyteckich: kilka uwag”, stanowią wyczerpującą analizę tego zagadnienia.

Ostatni czwarty rozdział zawiera siedem podrozdziałów. Każdy z nich stanowi odrębne studia dotyczące wybranych przypadków. Obejmują one pewien wycinek rzeczywistości związany z definiowanymi w monografii wymiarami bezpieczeństwa, jak np. bezpieczeństwo osób niewidomych czy cyberbezpieczeństwo.

Każdy z podrozdziałów napisany jest z uwzględnieniem prawidłowej struktury publikacji naukowej, zawiera podstawowe informacje dotyczące celu i zastosowanej metody analizy. Każdy z Autorów wskazał na problemy badawcze i postawił hipotezę, którą następnie poddał weryfikacji.

Sumując należy podkreślić, że Autorzy ocenianej monografii wykazali się erudycją, tak w warstwie faktograficznej, jak i teoretycznej, dowodząc bardzo dobrego rozeznania w podjętej przez siebie problematyce. Lektura publikacji potwierdza umiejętność dowodzenia własnych racji, jak i prowadzenia polemiki z poglądami innych autorów. Wывód jest precyzyjny i logiczny, co umożliwia prawidłową konstrukcję publikacji. Podążając za problemami określonymi we wstępie, książka zostawia czytelnika z licznymi nowymi pytaniami. Podjęty przez Autorów temat jest ważny, tak w płaszczyźnie teoretycznej, jak i poznawczej. Ważną konstatacją jest stwierdzenie, że kwestia bezpieczeństwa jest ważnym problemem i często w nienaukowych analizach sprowadzonym do kilku jego wymiarów. Dopiero częściowa analiza wybranych obszarów umożliwia dostrzeżenie dokonujących się zmian w percepcji bezpieczeństwa i określenie ich kierunku. Po lekturze czytelnik odczuwa potrzebę wzmożenia uwagi dla tych zagadnień.

Liczne studia przypadku prezentowane w ostatnim rozdziale spełniają swoją funkcję ilustracji i eksploracji badanych zjawisk. Opracowanie ma szansę stanowić istotny wkład do badań nad bezpieczeństwem w zmieniających się warunkach globalizacji i europeizacji. To godna polecenia książka.

Marta WITKOWSKA

Uniwersytet Warszawski

Radomir Miński, *Aktualność myśli Roberta Michelsa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, ss. 334.

Roberta Michelsa w naukach politycznych kojarzy się przede wszystkim jako twórcę tzw. żelaznego prawa oligarchii. W mniejszym stopniu przywoływane są inne jego koncepcje czy konkluzje, zaś jego życiorys intelektualny dla wielu pozostaje całkowicie nieznany. Rzadziej kojarzy się Michelsa jako działacza Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, blisko związanego z Georgem Sorelem, Różą Luksemburg, Karlem Kautskym, Maksem Weberem czy Wernerem Sobartem. Raczej nie przypomina się – jak chociażby Martinowi Heideggerowi czy Carlowi Schmittowi – jego flirtu z ideologią faszystowską, a przecież najprawdopodobniej zaraz po marszu na Rzym Michels wstąpił do Narodowej Partii Faszystowskiej (1922 lub 1923), zaś o jego wysokiej pozycji w faszystowskiej hierarchii świadczy fakt, że od 1928 r. był wykładowcą na tzw. Wzorowym Uniwersytecie Faszystowskim w Perugii, zaś nominację dostał z rąk samego Mussoliniego. Całą drogę intelektualną twórcy żelaznego prawa oligarchii Radomir Miński prezentuje w pierwszym rozdziale swojej książki zatytułowanym *Biografia Roberta Michelsa*. Właśnie życiorysem i analizą drogi intelektualnej rozpoczyna się książka pt. *Aktualność myśli Roberta Michelsa*. Autor proponuje jednocześnie, aby twórczość Michelsa podzielić na pięć okresów „przyjmując za cezury momenty kryzysowe” (s. 32): okres wstępny (do 1901 r.), okres marburski (1902–1906), okres turyński (1907–1914), okres nacjonalistyczny (1913–1920) i okres filofaszystowski (1919–1936). Autor prezentuje zatem Michelsa w pierwszej kolejności jako socjaldemokratę i zagorzałego krytyka wilhelmińskich Niemiec, bojownika o sprawę klasy robotniczej, później jako rewolucjonistę, syndykalistę i krytyka socjaldemokracji, wreszcie jako nacjonalistę, zwolennika ekspansjonizmu włoskiego i aktywistę partii faszystowskiej. Miński – poprzez analizę biografii i twórczości autora żelaznego prawa oligarchii – wskazuje, że był on „liberałem, demokratą, republikaninem i socjalistą”, którego zainteresowania oscylowały wokół „ówcześnie nabrzmiałych kwestii społecznych oraz ruchów emancypacyjnych działających na rzecz reform” (s. 45), w szczególności zaś socjalizmu, feminizmu i nacjonalizmu. Michels jawi się jako postać o niezwykle ciekawym intelekcie i biografii, która niejednokrotnie determinowana była przez jego naukowe spostrzeżenia i konkluzje. Bardzo dobrze, że Autor przyjął perspektywę holistyczną, nie uciekł od wątków biograficznych i nie ograniczył się wyłącznie do dorobku naukowego badacza.

Jak się bowiem okazuje, działalność naukowa Michelsa była niezwykle mocno związana z jego aktywnością polityczną i decyzjami życiowymi. Między obu obszarami widać nieustanną współzależność. Rozdział drugi – zatytułowany *Obszary zainteresowań badawczych Roberta Michelsa* – stanowi niejako drugą warstwę perspektywy zaproponowanej przez Mińskiego. Autor wskazuje, że „w pracach Michelsa daje się zauważyć narastający pesymizm i hiperkrytycyzm wobec kondycji jednostki i społeczeństwa w obliczu wyzwań nowoczesności” (s. 47). Niezwykle krytyczne spojrzenie Michelsa na przemiany cywilizacyjne, jakie dokonywały się w Europie na przełomie XIX i XX wieku, pozwalają dostrzec w jego twórczości ducha *fin de siècle*. Dojmujące poczucie schyłkowości upodobnia jego twórczość do dzieł Oswalda Spenglera, jednakże – co podkreśla Miński – należy widzieć w nim również „filozofa społecznego o zapędach pedagogicznych czy socjologa malkontenckiego dokonującego wiwisekcji zepsucia moralnego postępującego w krajach europejskich” (s. 47). Dla tych, którzy nie znają szerzej twórczości Michelsa, same te oceny Mińskiego powinny skłaniać do głębszego zainteresowania się jego dorobkiem, niezwykle aktualnym – jak się okaże – także w badaniach nad współczesnością. Wśród najistotniejszych zainteresowań naukowych Michalsa Autor wymienia: problematykę feministyczną wraz z krytyczną socjologią seksualności, zagadnienia obywatelstwa, patriotyzmu i tożsamości

zbiorowej, szeroko rozumianą socjologią polityki, najnowszą historię Włoch, a także życiorysy wybitnych postaci epoki (m.in. Max Weber, Werner Sombart, Vilfredo Pareto). Trzeba zgodzić się z wnioskiem Mińskiego, iż twórczość Michelsa ma „zdecydowanie mozaikowy charakter” (s. 67), zaś pod względem metodologicznym pragnął on „samodzielnie wypracować intersubiektywną perspektywę” (s. 68). Miński uważa, że z „dzisiejszej perspektywy można nieco złagodzić krytykę eklektycznego warsztatu badawczego” (s. 68) twórcy żelaznego prawa oligarchii. Niewątpliwie z perspektywy politologicznej niezwykle istotna jest sugestia Mińskiego, iż Michelsa należy określić *expressis verbis* mianem „prekursora badań jakościowych”, zaś jego mniej znane prace wymagają większej uwagi współczesnych badaczy i analityków, gdyż znajduje się w nich szereg niezwykle interesujących wniosków naukowych i tropów intelektualnych.

Miński zdaje sobie sprawę, że to właśnie żelazne prawo oligarchii uczyniło z Michelsa postać rozpoznawaną i cytowaną przez przedstawicieli nauk politycznych. Rozdział trzeci jego książki – *Oligarchiczne tendencje demokracji* – poświęcony jest właśnie temu zagadnieniu. Wniosek, jaki wypływa z rozważań Michelsa zawartych w pracy *Soziologie des Parteiwesens*, jest – wedle wielu badaczy – niezwykle pesymistyczny. Wszystkie organizacje, nawet te o *nomen omen* demokratycznej genezie, finalnie w drodze instytucjonalizacji przekształca się w oligarchie – tak właśnie brzmi słynne żelazne prawo oligarchii Michelsa. W tym kontekście można mówić – zdaniem Mińskiego – w zasadzie o dwóch celach, jakie stawiał sobie ów badacz. W pierwszej kolejności chodziło mu o analizę stanu niemieckiej socjaldemokracji. Po drugie zaś – wydaje się, że z perspektywy politologicznej jest to cel dużo istotniejszy – praca jego miała spełnić funkcję demaskatorską. Funkcja ta polegać miała na „ukazywaniu pewnych cech z pozoru trudno uchwytnych” albo też „wskazywaniu na pewne zmienne niezależne, które tkwią u podłoża zjawisk, a są przesłonięte przez pozorne zmienne niezależne” (s. 85). Miński wskazuje, iż wedle ustaleń Michelsa „cechą każdego systemu władzy jest oligarchia i niezależnie od pierwotnego zaangażowania czy powołania przywódców istnieją naciski instytucjonalne powodujące, iż dbałość o bezpieczeństwo własnego stanowiska staje się dla nich równoznaczna z najlepszym sposobem osiągnięcia celów organizacyjnych” (s. 87). Trzeba się zgodzić z wnioskiem Mińskiego, iż koncept żelaznego prawa oligarchii przypomina nam, iż w takim samym stopniu jak organizacje wykorzystują swoich działaczy, sami działacze wykorzystują również instytucję. Wraz z procesem oligarchizacji postępuje rozwój biurokracji, rozumianej już nie tylko jako grupa zawodowa, ale również swego rodzaju „stan umysłu” (s. 95), napędzającej „polowanie na stanowiska”, „mianię awansu” i „służalczość wobec tych, od których zależą promocje” (s. 96). Paradoksalnie choć od publikacji *Soziologie des Parteiwesens* minął już ponad wiek (pierwsze wydanie – 1911), to jednak główne problemy badawcze nauk politycznych *de facto* niewiele się zmieniły. Stabilność przywództwa partyjnego, kooptacja opozycji, strategie dotyczące utrzymania władzy, zjawisko „oderwania przywódców od mas”, problem dezaktywizacji członków partii czy też „burżuazyjnienie” społeczeństwa – to zagadnienia, które również współcześnie zajmują politologów i socjologów. Miński wykazuje – i trudno tutaj z nim polemizować – że konkluzje i aparat pojęciowy Michelsa jak najbardziej znajdują zastosowanie także we współczesnych naukach politycznych.

Jak pokazuje Miński, Michels nie jest jednak całkowitym pesymistą w kwestii zagadnień systemu partyjnego i działania organizacji. W koncepcji Michelsa pozytywne zdaje się być przekonanie, iż „demokracja przyspiesza proces selekcji elit i umożliwia awans jednostek z warstw niższych”, zaś „edukacja mas w duchu pedagogiki społecznej daje nadzieję, że proces ten będzie bardziej selektywny” (s. 160). Wnioski te wskazują na szereg myślicieli, którzy wywarli wpływ intelektualny na twórcę żelaznego prawa oligarchii. W czwartym rozdziale książki – *Wpływy szkół socjologicznych na myśl Michelsa* – Autor prezentuje idee tych intelektualistów, do których Michels najczęściej nawiązywał. Wymienia przede wszystkim: Maxa Webera, który zwrócił jego uwagę na zjawisko biurokratyzacji życia publicznego oraz od którego przejął koncepcje panowania charyzmatycznego w analizach fenomenu Mussoliniego; Gaetano Moscę i Vilfredo Pareto – ich rozważania z zakresu teorii elit były dla Michelsa ogromną inspiracją i stały się jednym

z fundamentów teorii oligarchizacji; Gustawa Le Bona oraz jego konkluzje dotyczące funkcjonowania mas i opinii publicznej w kontekście rozważań z zakresu psychologii tłumu. Uzupełnienie powyższych analiz stanowi piąty rozdział zatytułowany *Recepcja myśli Roberta Michelsa*, w którym Miński wykazuje, że Michelsowskie żelazne prawo oligarchii „stało się podglebiem dla uprawiania refleksji o współczesnej roli partii politycznych w demokracji i użyźniło tę praktykę” (s. 188). Jak się okazuje, dzieło Michelsa – w szczególności zaś teoria oligarchizacji – wzbudziło szereg polemik i dyskusji, ale również apologii i kontynuacji. W związku z tą koncepcją rozgorzały spory wśród przedstawicieli środowisk marksistowskich (m.in. Nikołaj Bucharin, György Lukács, Antonio Gramsci, Sidney Hook), rozwinięto zakres zainteresowań takich subdyscyplin, jak socjologia organizacji (m.in. Philip Selznick, Seymour M. Lipset, Paul M. Harrison, Charles W. Mills) czy socjologia polityki (m.in. Otto Stammer, Maurice Duverger, Frederick C. Engelmann), podjęto nowe obszary badań nad demokracją (m.in. Harold D. Lasswell, Robert A. Dahl, Giovanni Sartori), a także metodologią badań społecznych (m.in. C. W. Cassinelli, Neil Smelser). Twórczość Michelsa odczytywana jest – zdaniem Mińskiego – różnorodnie: postrzega się go jako „makiawelicznego obrońcę demokracji” (s. 239), „rozgorzconego demokratę i wyalienowanego socjologa” (s. 244), „akademickiego ambasadora faszyzmu” (s. 248), „prekursora badań degeneracji ruchów społecznych” (s. 262) czy też „ojca założyciela teorii elit” (s. 281). Rozważania Mińskiego wokół recepcji myśli Michelsa wydają się najciekawszym fragmentem książki, gdyż pokazują nie tylko konteksty interpretacyjne i polemiczne, ale przede wszystkim prezentują myśl twórcy żelaznego prawa oligarchii w szerokim kontekście dwudziestowiecznej teorii polityki i politologii empirycznej.

Przy okazji każdej pracy prezentującej spuściznę wybitnego badacza czy myśliciela pojawia się pytanie dotyczące możliwości implementacji jego konkluzji w bieżącej rzeczywistości. Na podobne pytanie próbuje odpowiedzieć Miński w szóstym rozdziale swojej książki, zatytułowanym *Aktualność myśli Roberta Michelsa*. Autor wskazuje na trzy zasadnicze argumenty, które – w jego opinii – wystarczająco potwierdzają żywotność koncepcji twórcy żelaznego prawa oligarchii. Argument pierwszy prezentuje Michelsa jako „prekursora koncepcji demokracji współzawodniczącej” (s. 297) czy też tzw. realnej demokracji, której największą zaletą jest to, że „przyspiesza wymianę personelu pomiędzy klasami społecznymi” i „pozwala całemu ludowi wyemancypować się spod dominacji przywódców” (s. 298). Drugi argument Mińskiego za aktualnością dorobku Michelsa zasadza się na interpretowaniu żelaznego prawa oligarchii jako swoistego „paradygmatu badań korporacji biznesowych” (s. 299). Wskazuje on, że wiele z konkluzji Michelsa może być *de facto* zastosowana w analizach współczesnych form organizacyjnych i właścicielskich występujących w wolnej gospodarce kapitalistycznej. Natomiast argument trzeci przedstawia Michelsa jako „pioniera badań ruchów społecznych” (s. 300), w szczególności jeśli działalność tychże ruchów analizować z perspektywy tzw. teorii mobilizacji zasobów. Wnioski najbardziej znamienitych badaczy ruchów społecznych wskazujące, iż „rozwój formalnej organizacji ruchów protestu hamuje realizację ich celów” (s. 301), jak najbardziej współgrają z wnioskami Michelsa w zakresie teorii oligarchii. Miński stara się więc całkiem słusznie „odkopać” tego – jak sam podkreśla – „zapomnianego klasyka”, którego żargon czasem wydaje się może nieco nazbyt wieloznaczny, czasem nadmiernie zdominowany przez patos. Przede wszystkim jednak namawia, aby postrzegać Michelsa jako prowokatora, z reguły jednak jako demaskatora. W pamięci powinna nam utkwić konkluzja twórcy żelaznego prawa oligarchii mówiąca, że „politycy utracili swój etos i charyzmę będące podstawą legitymizacji władzy” (s. 306). Wobec nieustannych rozważań na temat dobra wspólnego, ale także właściwego wzoru osobowego polityka, idee Michelsowskie mogą stać się skutecznym narzędziem analizy funkcjonowania sfery politycznej także w czasach współczesnych. Jednocześnie idee te mogłyby – jak mówi Miński – „służyć pedagogice demokratycznej, którą zalecał Michels” (s. 307). Tym samym *Aktualność myśli Roberta Michelsa* jawi się jako dzieło nie tylko w sposób dogłębny i pełny prezentujące myśl niniejszego myśliciela, ale przede wszystkim jako praca dostarczająca współczesnym politologom, analitykom i badaczom

narzędzi ułatwiających im zrozumienie rzeczywistości społeczno-politycznej. Wobec bardzo ograniczonego polskojęzycznego zasobu bibliograficznego dotyczącego dzieła Roberta Michelsa książka Radomira Mińskiego tym bardziej zdaje się być monografią wyjątkową, odzwierciedlającą wieloaspektowy dorobek tego myśliciela, inspirującą współczesnych i skłaniającą do nieustannego powracania do dzieł klasycznych.

Sławomir DRELICH

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Dorota Sepczyńska, *Libertarianizm. Mało znane dzieje pojęcia zakończone próbą definicji*, Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn 2013, ss. 216.

We współczesnym świecie wzrasta popularność radykalnie antyautorytarnego nurtu myślowego, jakim niewątpliwie jest libertarianizm. Również w Polsce można znaleźć wiele dowodów na potwierdzenie tej tezy: w sierpniu 2013 r. oficjalnie zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Libertariańskie, w maju rok później – Partia Libertariańska. W ostatniej dekadzie ukazało się wiele książek napisanych przez znanych libertarian (np. Murraya Rothbarda czy Davida Friedmana), pojawiły się wydawnictwa specjalistyczne (np. Wydawnictwo Instytutu Misesa) i także konferencje naukowe (np. na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie w 2012 r.). Niewątpliwie należy zgodzić się z Autorką recenzowanej książki, że w debatach dotyczących libertarianizmu zazwyczaj powiela się definicje często mające na celu zawłaszczenie pojęcia i manipulowanie preferencjami; definicje z reguły są wąskie, nieobiektywne (najczęściej nieuwzględniające libertarianizmu antykapitalistycznego) i o charakterze perswazyjnym (s. 11–17, 138–142).

Przyjęło się w polskim piśmiennictwie używać określenia „socjalizm wolnościowy” zamiast „socjalizm libertariański” (w języku angielskim jest to libertarian socialism); jednocześnie powszechnie stosuje się w naszym kraju termin „libertariański” (libertarian) na określenie poglądów np. „anarchokapitalisty” Hansa Hermanna-Hoppego. Wytlumaczeniem tej arbitralności i niekonsekwencji terminologicznej może być to, że w Polsce niemal jednomyślnie za prawdziwe oblicze libertarianizmu uważa się dominujący współcześnie nurt antysocjalistycznego libertarianizmu z USA. Właściwie przemilczane zostały w polskiej literaturze naukowej szczere wyznania czołowego „anarchokapitalisty” amerykańskiego – Murraya Rothbarda (zwanego przez niektórych „Panem Libertarianinem”). Jak napisał on we wczesnych latach siedemdziesiątych XX wieku, wolnościowym zwolennikom kapitalizmu udało się przechwycić słowo o kluczowym znaczeniu (crucial word) od wroga, za którego uważał lewicę; Rothbard zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że początkowo i przez długi czas za libertarian uważano lewicowych anarchistów (left-wing anarchists – głównie anarchokomunistów), wyrażając zadowolenie z samowolnej reinterpretacji i przejęcia danego pojęcia na własność (Rothbard, 2007, s. 83). Przejmowanie to trwało wiele lat i wymagało znacznych funduszy, zapewnianych m.in. przez William Volker Fund i Instytut Katona (początkowo Charles Koch Foundation), obie organizacje założone przez biznesmenów (s. 95–100). Wszystko to ma duże znaczenie dla rozumienia libertarianizmu współcześnie.

Libertarianizm jest dla politologa interesującym tematem, jest obecny w literaturze politologicznej i związanej z filozofią polityki; niewątpliwie dotyczy centralnego pojęcia nauk politycznych – władzy. Libertarianie są przede wszystkim zwolennikami minimalizacji władzy (i tym samym maksymalizacji wolności), pod względem psychologicznym cechuje ich bardzo głęboka nieufność wobec państwa. Warto przypomnieć, że poglądy libertariańskie ma ok. 18% Amerykanów, w Stanach Zjednoczonych Partia Libertariańska (Libertarian Party, LP) jest aktywna na poziomach stanowym i lokalnym, ma swoich przedstawicieli w najważniejszych urzędach lokalnych (Kozera, 2010, s. 178). W Polsce nie mamy tego typu danych, choć zapewne zainteresowanie postawą libertariańską wzrasta. Ważne staje się zatem ustalenie, czym w istocie libertarianizm był, czym jest obecnie i co stanowi o jego swoistości.

Pojęcie libertarianizmu w naukowy sposób zanalizowała Dorota Sepczyńska z Instytutu Filozofii UWM w Olsztynie, doktor habilitowana – specjalistka w zakresie filozofii społecznej, moralnej i politycznej. Książka, zaopiniowana do druku przez prof. dra hab. Jana Hartmana i prof. dra hab. Marka Nikodema Jakubowskiego, opublikowana została w 2013 r. (wydanie pierwsze

i jak dotąd jedyne – stan na czerwiec 2017 r.). Wedle słów Autorki jest to rozwinięcie artykułu zamieszczonego w „Humanistyce i Przyrodoznawstwie” (nr 18, 2012), prowadzące jednak do odmiennego wniosku. Tak jak ponadczasowy charakter ma idea wolności (ang. liberty), tak też wciąż aktualne są ustalenia zawarte w recenzowanej pracy – nie uległy one przedawnieniu i sporą szkodą dla polskiej nauki jest to, że zainteresowanie książką nie okazało się duże (nakład był nikły, nie ukazała się dotąd żadna recenzja naukowa). Z tego względu potrzebne jest zapoznanie środowiska akademickiego z ustaleniami D. Sepczyńskiej, a z pewnością trzeba zmienić rozpowszechnione dotychczas w naszym kraju rozumienie libertarianizmu na bardziej zgodne ze stanem realnym (co zostanie dalej wyjaśnione).

Autorka konstatuje, że „Libertarianizm w Polsce jest [...] mało poznany” (s. 11), co nadaje omawianej publikacji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego – mającej za cel wypełnienie „istniejącej luki w fachowej literaturze” (s. 17) – walor wyjątkowej istotności. Podstawową tezę książki (potwierdzoną) jest nieredukowalność libertarianizmu li tylko do wolnościowego prokapitalizmu lub wolnościowego prosocjalizmu (tak twierdzą ideolodzy nurtu), bądź do anarchizmu (s. 15–17, 20). Kolejnym celem publikacji było prześledzenie użycia i zdefiniowanie de novo libertarianizmu: po pierwsze, w sposób obiektywny, po drugie, z wykorzystaniem miernika auto-deklaracji zwolenników ruchu, po trzecie – z przyjęciem za płaszczyznę badawczą historii idei. Koncepcję badania oparto na zintegrowanym podejściu metodologicznym, przede wszystkim na analizie treści tekstów źródłowych oraz historyczno-porównawczej analizie idei (s. 17–18, 20). Trzeba podkreślić, że Autorka wykorzystała ogromną liczbę (bo ok. 230) obcojęzycznych książek i artykułów. Treść publikacji podzielona została na sześć rozdziałów ze względu na narodowość głównych teoretyków i praktyków ruchu: Brytyjczyków, Francuzów, Rosjan, Włochów, Hiszpanów i Amerykanów.

W przeciwieństwie do popularnych podejść definicyjnych (według Autorki stosujących strategię ekskluzji), uznających libertarianizm jedynie za współczesną wersję liberalizmu klasycznego (Smitha, Locke’a, Paine’a i Jeffersona; zob. np. Boaz, 2005), za „kontaminację” klasycznego liberalizmu i anarchizmu (zob. np. Bartyzel, 2010, s. 18), za indywidualistyczne przeciwieństwo komunitaryzmu, odrzucające ideę dobra wspólnego (zob. np. Buksiński, 2006, s. 61–63, 79–80, 83), za nurt uznający aksjomat nieagresji (ujęcie Murraya Rothbarda w jego znanym manifestie libertariańskim z 1973 r.) etc. – Dorota Sepczyńska stworzyła własną definicję: szeroką, chociaż nie za szeroką (jaką była ta autorstwa Charlesa T. Spradina, który w 1913 r. do grona libertarian zaliczył każdego „admiratora wolności”, w tym także należącego do socjaldemokratów lub amerykańskich republikanów; s. 87–88, 141–142). Owocem ustaleń Autorki, uwzględniających wszystkie historyczne pomysły obdarzane mianem „libertarianizmu”, jest następująca definicja: „generalnie pojęcie »libertarianizm« znaczy tyle, co określenie więzki ruchów społecznych i teorii uznających za najwyższą wartość wolność (osobistą i/lub społeczną i/lub polityczną)” (s. 141). Wskazane zostały także dodatkowe cechy, dookreślające libertarianizm: tenże ma charakter antysystemowy, pacyfistyczny (umiarkowanie lub radykalnie), ponadto za zasadę fundamentalną przyjmuje równą wolność (equal liberty), stanowiącą antytezę przymusu (s. 6, 145–146).

Nowatorstwo podejścia D. Sepczyńskiej polega w dużej mierze na starannych analizach tego, co przez innych badaczy myśli społecznej jeśli jest w ogóle zauważane, to zazwyczaj podlega marginalizacji. Tak dla przykładu: w 2010 r. został zauważony przez prof. Jacka Bartyzela fakt narodzenia się libertarianizmu w kontekście politycznym wśród francuskich anarchokomunistów (neologizmu „libertariański” – libertaine – po raz pierwszy użył w 1857 r. Joseph Déjacque), jednakże badacz nie poświęcił temu aspektowi historii wiele uwagi, ponieważ uznał tenże za jedynie „protolibertarianizm”, całkowicie niezgodny z „prawdziwym libertarianizmem”, a zwłaszcza z jego rzekomym „przypadkiem głównym”, czyli amerykańskim anarchokapitalizmem (Bartyzel, 2010, s. 15–18, 34, 43). Tymczasem D. Sepczyńska przywróciła należną rangę wkładowi europejskiemu do rozwoju libertariańskiej teorii i praktyki.

Lektura recenzowanej książki przynosi wiele mało znanych, a niezwykle interesujących faktów. Choćby taki, iż Déjacque odpowiada również za pojawienie się w 1858 r., na łamach publikowanego przez siebie czasopisma „Le Liberaire”, pozytywnie konotowanego rzeczownika „libertarianizm” (fr. libertarisme), mającego znaczenie nie metafizyczne (jako przekonanie właściwe indeterministom), lecz znaczenie społeczno-polityczne (ultralewicowe, opozycyjne do autorytarnego liberalizmu, związane z postulatem zniesienia zniewolenia nie tylko państwowego, ale też rodzinnego, własnościowego etc.) (s. 28–30). Definicja Déjacque’a bardzo szybko rozprzestrzeniła się wśród – mieszkających w Ameryce – imigrantów z Francji (ale też np. z Włoch), a także w prawie całej Europie (w Belgii, Holandii, Francji etc.) i w Algierii, przybierając często postać „libertariańskiego komunizmu” (s. 30–43, 66, 138).

Z libertarianizmem w XIX i na początku XX wieku kojarzeni byli nie tylko anarchokomuniści i anarchosyndykaliści, ale także mutualiści oraz anarchoindywidualiści, również ci urodzeni w USA (s. 43–47, 54, 80–89). Angielski termin libertarian powstał przez połączenie rzeczownika liberty z przyrostkiem –arian (na wzór słowa unitarian); takie połączenie oznacza zwolennika wolności lub osobę wierzącą w wolność (s. 25). Co ważne, to w Europie (a nie w Ameryce) pojawiły się bardzo oryginalne koncepcje: libertariańskiej edukacji (l. pedagogiki), libertariańskiej seksualności, libertariańskiego marksizmu, a także libertariańskiego naturyzmu i anarchofeminizmu Mujeres Libres (dwie ostatnie są hiszpańskimi nowościami; Hiszpanie odnieśli ponadto duże sukcesy we wcielaniu lewicowo-libertariańskich postulatów w życie i zdobywaniu szerokiego poparcia wśród ludu) (s. 46, 49–52, 68–78). Ciekawym odkryciem D. Sepczyńskiej jest to, iż po ustaleniu się europejskiego rozumienia libertarianizmu za „libertarian” uznali się niektórzy amerykańscy liberałowie społeczni (były anarchista Victor Yarros w 1920 r.) i chicagowscy neoliberalowie (proegalitarny ekonomista Henry Simons w 1934 r.) (s. 89–92). Libertariański socjalizm był jednak propagowany nadal, m.in. przez Libertarian League, działającą od roku 1955, której członkowie utrzymywali, iż „libertarianizm jest wolnym socjalizmem” (s. 92–93); skądinąd libertariański socjalizm stale walczy o zachowanie swojej tożsamości, której zagraża libertariański kapitalizm (i ta walka trwa nadal).

Bardzo wartościowym wkładem Autorki w rozwój badań nad libertarianizmem jest także próba jego typologii, która – według kryterium przedmiotowego – wyróżnia sześć typów libertarianizmu: 1) metafizyczny; 2) gospodarczy (socjalistyczny – o najdłuższej tradycji, kapitalistyczny, a także tzw. „trzecią drogę”); 3) polityczny (antyetatystyczny – anarchizm, słabo etatystyczny – np. minarchizm i antyautorytarny marksizm, silnie etatystyczny – ikariański komunizm i liberalizm społeczny); 4) obyczajowo-kulturowy (postępowy lub konserwatywny); 5) pedagogiczny (koncepcje nowej edukacji); 6) ekologiczny (s. 139–140).

Wielką zaletą książki D. Sepczyńskiej jest zwrócenie uwagi na to, iż część libertarianizmów przyjmuje perspektywę indywidualizmu ontologicznego, inna część zaś – indywidualizmu wspólnotowego (z elementami społecznego holizmu), a pozostałe – komunitaryzmu (libertarianie zatem nie tylko nie muszą być zwolennikami – dość powszechnie krytykowanego – atomizmu społecznego, ale mogą być jego zagorzałymi wrogami) (s. 145). Tu warto dodać, że tego ustalenia zabrakło w artykule z 2012 r., w którym D. Sepczyńska wszystkich libertarian uznała za indywidualistów ontologicznych, etycznych i metodologicznych (Sepczyńska, 2012, s. 156–157). Zgodnie z następnym podziałem typologicznym możliwe są cztery libertariańskie strategie działań (Autorka wprawdzie wspomina o pięciu, ale ostatecznie wymienia cztery): wewnątrzpaństwowy ewolucjonizm, wewnątrzpaństwowy rewolucjonizm, pozapaństwowy ewolucjonizm, a także pozapaństwowy rewolucjonizm (s. 149). Jako doświadczona filozofka, Dorota Sepczyńska zauważa ponadto, iż libertarianizmy są z zasady rozwinięciem pięciu założeń filozoficznych: woluntaryzmu społecznego (centralne znaczenie dobrowolności), optymizmu antropologicznego, sceptycyzmu wobec władzy, pesymizmu politycznego i utopijności; to ostatnie założenie nie oznacza niemożliwości spełnienia się libertariańskich żądań, lecz radykalną krytykę zastanej rzeczywistości, połączoną z wysunięciem projektu alternatywnego i imperatywnego, mającego zmienić topos w eutopos (s. 144–149).

Choć zalety recenzowanej książki są bezsporne, publikacja nie jest idealna. Z wyrozumieniem traktować należy błędy językowe, nieuchronne przy pierwszym wydaniu i w sytuacji, gdy korektą zajmowała się sama Autorka; praca zawiera też pojedyncze błędy merytoryczne, niemające jednak większego znaczenia dla jej końcowej oceny. I tak w jednym z przypisów zawarta jest informacja, że pojęcia *propertarian* (na określenie *libertarian* kapitalistycznych) po raz pierwszy użyła w 1974 r. Ursula K. Le Guin (s. 139). Tymczasem najprawdopodobniej termin ten ukuł (i nadał mu dane znaczenie) już w 1963 r. Edward Cain (Cain, 1963, s. 32–36, 299). Bez podania konkretnych argumentów odrzucony został w książce podział na *libertarianizm* lewicowy i prawicowy (s. 15–17). Doświadczenie pokazuje wszakże istnienie lewicy (ang. *left-libertarianism*) i prawicy (ang. *right-libertarianism*) w ramach *libertarianizmu* – które różni stosunek do równości i tym samym m.in. do obyczajowości, ekologii, statusu własności prywatnej, pracy najemnej oraz dostępu do zasobów naturalnych; ponadto podział powyższy jest ważniejszy od tego na anarchizm i minarchizm. Prawicowi anarchiści często współpracują z prawicowymi minarchistami (podobnie lewicowi anarchiści z lewicowymi minarchistami), podczas gdy współpraca anarchokapitalistów z anarchokomunistami jest zazwyczaj zupełnie niemożliwa. Ta fundamentalna różnica staje się oczywista nawet przy porównaniu tytułów prac dwóch wpływowych *libertarian*, w których obydwa są indywidualistami i anarchistami rynkowymi: lewicowego Kevina Carsons (*Inequality as a Revolt Against Nature*) i prawicowego Murraya Rothbarda (*Egalitarianism as a Revolt Against Nature*). Sama Autorka proponuje dalej... współwystępowanie podziału na lewicę–prawicę z podziałem na *libertarianizm*–autorytaryzm (s. 142), utożsamia też lewicowość z socjalizmem, w pełni akceptując przy tym istnienie *libertariańskiego* socjalizmu (s. 107–109), a także z przekonaniem pisze o „lewicowych *libertarianach*” i „lewicowym *libertarianizmie*” (s. 109, 120). Wątpliwości może budzić uznanie za „protoanarchokapitalistów” Lysandera Spoonera i Henry’ego Davida Thoreau (s. 10), z tego choćby powodu, iż Spooner był członkiem I Międzynarodówki oraz przeciwnikiem pracy najemnej. Ponadto decyzja Autorki o uznaniu narodowości za kryterium organizujące podział treści warta jest wnikliwego przedyskutowania; przecież większość *libertarian* nie przypisuje narodowości dużego znaczenia, a wielu wręcz ją marginalizuje. Być może należałoby połączyć narodowości europejskie (perspektywa kontynentalna) i silniej przeciwstawić Amerykanom.

Najbardziej kontrowersyjne jest jednak wyróżnienie *libertarianizmu* politycznego „silnie etatystycznego”, ponieważ jest on sprzeczny z *libertariańskim* sceptycyzmem wobec władzy (postulatem minimalizacji władzy, dopuszczającym wyłącznie anarchizm lub minimalny etatyzm) i pesymizmem politycznym (s. 142, 144, 147–148). Jest także sprzeczny z niemal wszystkimi innymi definicjami tego pojęcia, dotycząc przy tym jedynie małych grupek „silnych etatystów”, którzy uważali się za „*libertarian*” pomimo fundamentalnych różnic pomiędzy ich poglądami na władzę polityczną a *libertariańską* tradycją. Z tego względu w książce pojawiają się niespójności i niejasności, jako że „silnie etatystyczny *libertarianizm*” stanowi swoistą *contradictio in terminis*. Przykładem „silnie etatystycznego *libertarianizmu*” miałby być m.in. liberalizm społeczny (s. 139), a przecież trudno przypisać mu antysystemowość. Dodatkowy zamęt wprowadza zaliczenie do *libertarianizmu* politycznego „słabo etatystycznego” komunizmu i socjalizmu (s. 139), tym bardziej, że w jednym z przypisów wspomniani zostali pewni „rosyjscy znawcy problemu”, którzy do *libertarianizmu* socjalistycznego zaliczają nawet marksizm-leninizm (s. 16). Oczywiście, uwzględnianie wielu perspektyw jest pożądanym podejściem badawczym, ale traktowanie absurdalnych poglądów na równi z rozsądnymi nie powinno mieć miejsca w pracy naukowej. Na sprzeciw zasługuje także uznawanie anarchoindywidualizmu najpierw za przykład socjalizmu (antykapitalizmu) (s. 108), a później – jego przeciwności, tzn. kapitalizmu (s. 139). Jeszcze większy nieporządek w kwestii gospodarczego aspektu poglądów dotyczy mutualistów – w niewyjaśniony nigdzie sposób okazują się oni najwyraźniej być czasem socjalistami, czasem kapitalistami, a kiedy indziej zwolennikami „trzeciej drogi” (s. 121–122, 139). Wymienione wyżej niedociągnięcia nie mogą jednak przekreślić generalnie wysokiej oceny treści książki D. Sep-

czyńskiej i ogromu jej wkładu porządkującego wiedzę na temat libertarianizmu. Jest to pierwsze tak wnikliwe ujęcie w polskiej nauce.

Obiektywizm, przystępny język, kompleksowość, unikanie zbędnego powtarzania tematów dobrze już opracowanych w języku polskim, bardzo dokładny przegląd literatury, przejrzysty układ pracy (w tym pomocne indeksy: rzeczowy i osobowy) – wszystko to powinno zachęcić każdego politologa i filozofa, każdą osobę zainteresowaną tematyką władzy i wolności, do sięgnięcia po tę książkę. Choć skupia się ona głównie na aspekcie myśli, nie pomija wcale działań społecznych, harmonijnie łącząc teorię z praktyką, filozofię z historią ruchu społecznego. Ponadto libertarianizm nie jawi się już czytelnikom jako przeciwieństwo komunitaryzmu lub socjalizmu, lecz autorytaryzmu. Czytelnicy mogą być też zaskoczeni, odkrywając na przykład libertariańską tradycję (również indywidualistyczną) już na przełomie XIX i XX wieku w Rosji. Książka uzmysławia też znakomicie ideologiczną walkę o język, walkę na słowa i o słowa, a także to, że nie ma jednego „prawdziwego” libertarianizmu, że tak jak wiele jest radykalnych koncepcji wolności jednostki w wymiarze społeczno-politycznym, tak również wiele jest libertarianizmów. Z perspektywy badacza myśli wolnościowej wychodzącego poza Europę i Amerykę, istnieje pewne zagadnienie zupełnie pominięte w recenzowanej książce, a przykuwające współcześnie dużą uwagę wielu libertarian, mianowicie filozofia taoistyczna jako libertarianizm *avant la lettre* (pisali na ten temat m.in. Rothbard i Boaz). Z pewnością potrzebne są dalsze badania, aby móc lepiej poznać społeczno-polityczne aspekty tych wyraźnie antyautorytarnych koncepcji spoza kręgu filozofii zachodniej, gdyż zapewne tam po raz pierwszy w dziejach świata się pojawiły.

Bibliografia

- Bartyzel J. (2010), *Geneza i próba systematyki głównych nurtów libertarianizmu*, w: *Libertarianizm. Teoria. Praktyka. Interpretacje*, red. W. Bulira, W. Gogłóza, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Boaz D. (2005), *Libertarianizm*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Buksiński T. (2006), *Współczesne filozofie polityki*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań.
- Cain E. (1963), *They'd Rather Be Right: youth and the conservative movement*, Macmillan, New York.
- Kozera M. (2010), *Partia Libertariańska w USA. Praktyczne funkcjonowanie czy mit?*, w: *Libertarianizm. Teoria. Praktyka. Interpretacje*, red. W. Bulira, W. Gogłóza, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Rothbard M. (2007), *The Betrayal of the American Right*, Ludwig von Mises Institute, Auburn.
- Sepczyńska D. (2012), „Libertariański”, „libertarianin”, „libertarianizm”. *Wczesna historia pojęć w Stanach Zjednoczonych*, w: *Oblicza anarchizmu i libertarianizmu w filozofii i polityce*, red. J. Michalczenia, A. Sobiela, Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn.

Daniel KOMARZYCA

Uniwersytet Wrocławski